[redacted]

Nosko

HUMANAE VITAE

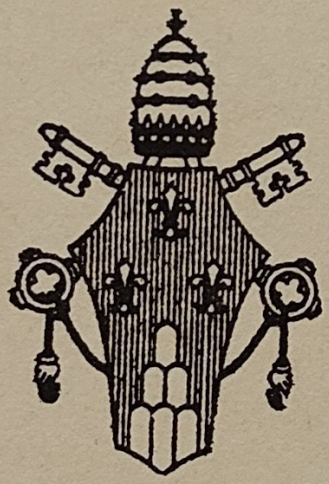

ENCYKLIKA

Jego Świątobliwości Pawła VI
z Bożej Opatrzności Papieża

HUMANAE VITAE

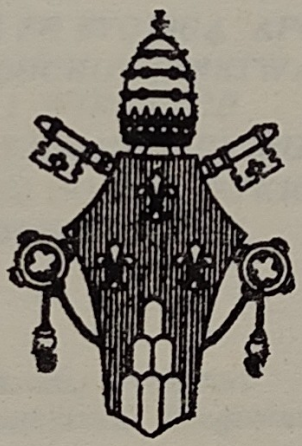

ENCYKLIKA

Jego Świątobliwości Pawła VI
z Bożej Opatrzności Papieża

do Czcigodnych Braci Patriarchów, Arcybiskupów, Biskupów oraz innych Ordynariuszów zachowujących pokój i wspólnotę ze Stolicą Apostolską, do Duchowieństwa i wiernych świata katolickiego, jak również do wszystkich ludzi dobrej woli

o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego

Za zezwoleniem władzy kościelnej:

Ad nr 3073/II/68
Textus versio divulgetur
E Curia Metropolitana
***Cracoviae*, die 26 XI 1968 a.**
(—) + Carolus Card. Wojtyła
(—) Stephanus Marszowski

Za pozwoleniem Kurii Metropolitalnej
Warszawskiej z dnia 12 VI 1978, nr 2159/K/78
(—) Ks. Stefan Piotrowski
Wikariusz Generalny

DO CZCIGODNYCH BRACI PATRIARCHÓW,
ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW
ORAZ
INNYCH ORDYNARIUSZÓW ZACHOWUJĄCYCH POKÓJ
I WSPÓLNOTĘ ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ,
DO DUCHOWIEŃSTWA
I WIERNYCH
ŚWIATA KATOLICKIEGO,
JAK RÓWNIEŻ DO WSZYSTKICH LUDZI
DOBREJ WOLI.

Czcigodni Bracia i drodzy Synowie!
Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

PRZEKAZYWANIE ŻYCIA *)

1. Bardzo donicsły obowiązek przekazywania życia ludzkiego, dzięki któremu małżonkowie stają się wolnymi i odpowiedzialnymi współpracownikami Boga-Stwórcy, napełnia ich zawsze wielką radością, z którą jednak idą niekiedy w parze niemałe trudności i kłopoty. Jeżeli w każdej epoce pełnienie tego obowiązku stawiało przed sumieniem małżonków trudne problemy, to współczesny rozwój społeczeństwa ludzkiego spowodował takie przemiany, że powstały nowe zagadnienia, których Kościołowi nie wolno pomijać milczeniem, ponieważ odnoszą się one do spraw tak ściśle związanych z życiem i szczęściem ludzi.

*) Nagłówki, których brak w tekście łacińskim Encykliki, podane są wg tekstu włoskiego.

I

NOWE ASPEKTY PROBLEMU I KOMPETENCJE NAUCZYCIELSKIEGO URZĘDU KOŚCIOŁA

2. Dokonane przemiany są rzeczywiście i doniosłe, i różnorodne. Chodzi tu przede wszystkim o szybki przyrost naturalny. Wielu ludzi wyraża obawę, ażeby ludność świata nie powiększała się szybciej, aniżeli pozwalają na to stojące do dyspozycji zasoby, i żeby z tego powodu nie zwiększyły się trudności wielu rodzin i narodów, będących na drodze rozwoju. Na skutek tego władze państwowe łatwo mogą być narażone na pokusę, aby zagrażające niebezpieczeństwo zażegnać nawet przy pomocy radykalnych środków. Ponadto nie tylko warunki pracy i mieszkania, ale także wzrastające wymagania w dziedzinie zarówno gospodarczej, jak też w dziedzinie wychowania i kształcenia młodzieży stwarzają takie sytuacje życiowe, w których zaradzenie potrzebom większej ilości dzieci okazuje się dziś często rzeczą uciążliwą. Dają się również zauważyć pewne zmiany nie tylko w ocenie samej osoby kobiety i jej zadań w społeczeństwie, ale także w ocenie wartości miłości małżeńskiej oraz znaczenia stosunków małżeńskich dla tej miłości.

Należy wreszcie zwrócić szczególną uwagę na to, że człowiek dokonał tak zdumiewającego postępu w opanowaniu i racjonalnym wykorzystaniu sił przyrody, że usiłuje rozszerzyć to panowanie na całe swoje życie, a więc na swój organizm, na swe duchowe uzdolnienia, na życie społeczne, wreszcie na same prawa rządzące przekazywaniem życia.

3. W tym stanie rzeczy narzucają się nowe pytania: czy biorąc pod uwagę zarówno warunki współczesnego życia, jak i znaczenie stosunków małżeńskich dla harmonii i wzajemnej wierności między małżonkami nie należałoby poddać rewizji obowiązujących dotąd zasad moralnych, szczególnie jeżeli się zważy, że można je zachować tylko za cenę wielkich, niekiedy heroicznych poświęceń?

Ponadto, czy stosując w tej kwestii tzw. zasadę całościowości, nie należałoby sądzić, że dążenie do mniejszej płodności, ale za to bardziej racjonalnej, może z aktów fizycznie obezpłodnionych uczynić etycznie dozwolonym i mądrym ograniczanie urodzeń? Innymi słowy, czy nie wolno mniemać, że prokreacja jako cel odnosi się raczej do całości życia małżeńskiego, niż

do jego poszczególnych aktów? Prócz tego stawia się pytanie, czy ze względu na większe poczucie odpowiedzialności, jakim się odznaczają współcześni ludzie, nie nadszedł już czas, aby zadanie przekazywania życia powierzyć raczej ich rozumowi i woli, aniżeli określonym procesom ich organizmów?

KOMPETENCJE NAUCZYCIELSKIEGO URZĘDU KOŚCIOŁA

4. Niewątpliwie tego rodzaju zagadnienia wymagały od Nauczycielskiego Urzędu Kościoła nowego i pogłębionego rozważenia zasad moralnej nauki o małżeństwie, opartej na prawie naturalnym, naświetlonym i ubogaconym przez Objawienie Boże.

Zapewne nikt z wiernych nie zamierza przeczyć, że w kompetencjach Nauczycielskiego Urzędu Kościoła leży interpretowanie naturalnego prawa moralnego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że — jak to wielokrotnie oświadczali Nasi Poprzednicy [1]) — Jezus Chrystus czyniąc Piotra i Apostołów uczestnikami swojej boskiej władzy i posyłając ich, aby nauczyli wszystkie narody Jego przykazań [2]), ustanowił ich zarazem autentycznymi strażnikami i tłumaczami całego prawa moralnego, a więc nie tylko ewangelicznego, ale także naturalnego. Prawo bowiem naturalne jest również wyrazem woli Bożej i jego wierne przestrzeganie jest ludziom konieczne do zbawienia [3]).

Kościół wypełniając to zadanie w każdej epoce, szczególnie zaś często w nowszych czasach, wydawał odpowiednie dokumenty, omawiające zarówno naturę małżeństwa, jak też należyte korzystanie z praw małżeńskich oraz obowiązki małżonków [4]).

SPECJALNE STUDIA

5. Świadomość tego właśnie obowiązku kazała Nam zatwierdzić i poszerzyć Komisję powołaną w marcu 1963 r. przez Naszego Poprzednika, śp. Jana XXIII. Poza licznymi specjalistami z różnych dyscyplin, dotyczących tego przedmiotu, posiadała ona w swym gronie również pary małżeńskie. Komisja ta miała na celu nie tylko gromadzenie opinii i postulatów na temat nowych zagadnień tyczących życia małżeńskiego, a szczególnie

etycznej regulacji poczęć *), ale ponadto dostarczenie odpowiednich informacji, aby Nauczycielski Urząd Kościoła mógł udzielić właściwej odpowiedzi na oczekiwania, jakie w tej sprawie żywili zarówno wierni jak i inni ludzie na całym świecie.

Prace tych ekspertów, uzupełnione przez opinie i rady, jakich — już to spontanicznie, już to na Naszą prośbę — dostarczyli Nam liczni Nasi Bracia w episkopacie, umożliwiły Nam lepsze rozeznanie wszystkich aspektów tej złożonej kwestii. Im też wszystkim wyrażamy za to Naszą żywą wdzięczność.

ODPOWIEDŹ NAUCZYCIELSKIEGO URZĘDU KOŚCIOŁA

6. Jednakże wnioski, do których doszła Komisja, nie mogły być uznane przez Nas za pewne i definitywne, ani też nie mogły zwolnić Nas z osobistego obowiązku rozważenia tego doniosłego problemu. Stało się tak między innymi z tego również powodu, że w łonie Komisji nie osiągnięto pełnej zgody co do proponowanych zasad moralnych; szczególnie zaś dlatego, że przedłożono pewne środki i metody rozwiązania zagadnienia, niezgodne z moralną nauką o małżeństwie, głoszoną z niezmienną stanowczością przez Nauczycielski Urząd Kościoła.

Dlatego to, po dokładnym przestudiowaniu przedłożonej Nam dokumentacji, po bardzo starannym przemyśleniu i rozważeniu zagadnienia, po gorących modlitwach zanoszonych do Boga, mocą powierzonego Nam przez Chrystusa mandatu, uważamy obecnie za stosowne dać odpowiedź na te ważne pytania.

---

*) Termin „regulacja poczęć" jest przyjęty przez moralistów polskich jako termin techniczny na wyrażenie katolickiej doktryny o etycznych zasadach normujących całokształt procesu przekazywania życia ludzkiego. Nie ogranicza się zatem wyłącznie do momentu poczęcia, ale wyklucza wszelkie sztuczne ingerowanie w stan organów rozrodczych oraz zapewnia właściwy przebieg aktów życia seksualnego, jak i normalny rozwój płodu w łonie matki.

2

ZASADY DOKTRYNALNE

INTEGRALNA WIZJA CZŁOWIEKA

7. Problem przekazywania życia, podobnie jak każdy inny problem dotyczący życia ludzkiego, powinien być tak rozpatrywany, aby — poza aspektami cząstkowymi, należącymi do porządku biologicznego, psychologicznego, demograficznego czy socjologicznego — uwzględnił całego człowieka i całe jego powołanie, obejmujące nie tylko porządek naturalny i doczesny, ale również nadprzyrodzony i wieczny. Z uwagi na to, że wielu obrońców sztucznych metod ograniczania liczby potomstwa odwołuje się do wymogów miłości małżeńskiej, czy też odpowiedzialnego rodzicielstwa, konieczną jest rzeczą jasno określić i naświetlić te dwa zasadnicze elementy życia małżeńskiego. Zamierzamy to czynić, przypominając zwłaszcza niedawny, wysoce kompetentny, wykład na ten temat II Soboru Watykańskiego w konstytucji pastoralnej *„Gaudium et spes"*.

MIŁOŚĆ MAŁŻEŃSKA

8. Miłość małżeńska najlepiej objawia nam swą prawdziwą naturę i godność dopiero wtedy, gdy rozważamy, że początek swój czerpie ona — jakby z najwyższego źródła — z Boga, który *„jest Miłością"* [6]) i Ojcem, *„od którego bierze swe imię wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi"* [7]).

Małżeństwo bowiem nie jest wynikiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody: Bóg-Stwórca ustanowił je mądrze i opatrznościowo w tym celu, aby urzeczywistniać w ludziach swój plan miłości. Dlatego małżonkowie poprzez wzajemnie oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby doskonaląc się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi. Dla ochrzczonych zaś małżeństwo nabiera godności sakramentalnego znaku łaski, ponieważ wyraża związek Chrystusa z Kościołem.

9. Gdy się te sprawy widzi we właściwym świetle, stają się oczywiste charakterystyczne cechy i wymogi miłości małżeńskiej. Ich właściwe zrozumienie jest rzeczą najwyższej wagi.

Jest to przede wszystkim miłość na wskroś l u d z k a, a więc zarazem zmysłowa i duchowa. Toteż nie chodzi tu tylko o zwykły impuls popędu lub uczuć, ale także, a nawet przede wszystkim, o akt wolnej woli, zmierzający do tego, aby miłość ta w radościach i trudach codziennego życia nie tylko trwała, lecz jeszcze wzrastała, tak ażeby małżonkowie stawali się niejako jednym sercem i jedną duszą, i razem osiągali swą ludzką doskonałość.

Chodzi następnie o miłość p e ł n ą, to znaczy o tę szczególną formę przyjaźni osób, poprzez którą małżonkowie wielkodusznie dzielą między sobą wszystko, bez niesprawiedliwych wyjątków i egoistycznych rachub. Kto prawdziwie kocha swego współmałżonka, nie kocha go tylko ze względu na to, co od niego otrzymuje, ale dla niego samego, szczęśliwy, że może go wzbogacić darem z samego siebie.

Prócz tego miłość małżeńska jest w i e r n a i w y ł ą c z n a aż do końca życia; to znaczy jest taka, jak ją rozumieli małżonkowie w tym dniu, w którym, wolni i w pełni świadomi, wiązali się węzłem małżeńskim.

Choćby ta wierność małżeńska napotykała niekiedy na trudności, to jednak nikomu nie wolno uważać jej za niemożliwą: wręcz przeciwnie, jest zawsze szlachetna i pełna zasług. Przykłady tak licznych w ciągu wieków małżonków dowodzą nie tylko tego, że wierność jest zgodna z naturą małżeństwa, lecz ponadto, że stanowi ona niejako źródło, z którego płynie głębokie i trwałe szczęście.

Jest to wreszcie miłość p ł o d n a, która nie wyczerpuje się we wspólnocie małżonków, ale zmierza również ku swemu przedłużeniu i wzbudzeniu nowego życia. *„Małżeństwo i miłość małżeńska z natury swej skierowane są ku płodzeniu i wychowywaniu potomstwa. Dzieci są też najcenniejszym darem małżeństwa i samym rodzicom przynoszą najwięcej dobra"* [8]).

10. Z tych to powodów miłość małżonków domaga się od nich, aby poznali należycie swoje zadanie w dziedzinie odpowiedzialnego rodzicielstwa. Ponieważ dziś słusznie kładzie się na nie tak wielki nacisk, dlatego musi ono być należycie rozumiane. Rozpatrzyć je przeto należy pod różnymi, ściśle ze sobą powiązanymi i słusznymi aspektami.

Biorąc najpierw pod uwagę procesy biologiczne, odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza znajomość i poszanowanie właściwych im funkcji; rozum człowieka bowiem odkrywa w zdolności dawania życia prawa biologiczne, które są częścią osoby ludzkiej [9]).

Następnie, gdy chodzi o wrodzone popędy i namiętności, to odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza konieczność opanowania ich przez rozum i wolę.

Jeżeli zaś z kolei uwzględnimy warunki fizyczne, ekonomiczne, psychologiczne i społeczne, należy uznać, że ci małżonkowie realizują odpowiedzialne rodzicielstwo, którzy kierując się roztropnym namysłem i wielkodusznością, decydują się na przyjęcie liczniejszego potomstwa, albo też, dla ważnych przyczyn i przy poszanowaniu nakazów moralnych postanawiają okresowo lub nawet na czas nieograniczony unikać zrodzenia dalszego dziecka.

Co więcej, odpowiedzialne rodzicielstwo, o którym teraz mówimy, w szczególniejszy sposób wiąże się z inną, i to bardzo głęboką ideą należącą do obiektywnego porządku moralnego, ustanowionego przez Boga, którego to porządku prawdziwym tłumaczem jest prawe sumienie.

Dlatego do zadań odpowiedzialnego rodzicielstwa należy, aby małżonkowie uznali swe obowiązki wobec Boga, wobec siebie samych, rodziny i społeczeństwa, przy należytym zachowaniu porządku rzeczy i hierarchii wartości.

Konsekwentnie, w pełnieniu obowiązku przekazywania życia nie mogą oni postępować dowolnie tak, jak gdyby wolno im było na własną rękę i w sposób niezależny określać poprawne moralne metody postępowania; przeciwnie są oni zobowiązani dostosować swoje postępowanie do planu Boga-Stwórcy, wyrażonego z jednej strony w samej naturze małżeństwa oraz w jego aktach, a z drugiej — określonego w stałym nauczaniu Kościoła [10]).

WEWNĘTRZNY ŁAD STOSUNKU MAŁŻEŃSKIEGO

11. Stosunki, przez które małżonkowie jednoczą się w sposób intymny i czysty, i przez które przekazuje się życie ludzkie, są — jak to przypomniał niedawno Sobór — *„uczciwe i godne”* [11]). Nie przestają być moralnie poprawne, nawet gdyby przewidywano, że z przyczyn zupełnie niezależnych od woli małżonków będą niepłodne, ponieważ nie tracą swojego przeznaczenia do wyrażania i umacniania zespolenia małżonków. Wiadomo zresztą z doświadczenia, że nie każde zbliżenie małżeńskie prowadzi do zapoczątkowania nowego życia. Bóg bowiem tak mądrze ustalił naturalne prawa płodności i jej okresy, że już same przez się wprowadzają one przerwy pomiędzy kolejnymi poczęciami. Jednakże Kościół wzywając ludzi do przestrzegania nakazów prawa naturalnego, które objaśnia swoją niezmienną doktryną, naucza, że konieczną jest rzeczą, aby każdy akt małżeński zachował swoje wewnętrzne przeznaczenie do przekazywania życia ludzkiego [12]).

NIEROZERWALNOŚĆ PODWÓJNEJ FUNKCJI ZNAKU W ZBLIŻENIU MAŁŻEŃSKIM

12. Nauka ta, wielokrotnie przez Nauczycielski Urząd Kościoła podana wiernym, ma swoją podstawę w ustanowionym przez Boga nierozerwalnym związku — którego człowiekowi nie wolno samowolnie zrywać — między dwojakim znaczeniem tkwiącym w stosunku małżeńskim: między oznaczaniem jedności i oznaczaniem rodzicielstwa.

Albowiem stosunek małżeński z najgłębszej swojej istoty, łącząc najściślejszą więzią męża i żonę, jednocześnie czyni ich zdolnymi do zrodzenia nowego życia, zgodnie z prawami zawartymi w samej naturze mężczyzny i kobiety. Jeżeli zatem zostaną zachowane te dwa istotne elementy stosunku małżeńskiego, a więc oznaczanie jedności i rodzicielstwa, to wtedy zatrzymuje on w pełni swoje znaczenie wzajemnej i prawdziwej miłości oraz swoje odniesienie do bardzo wzniosłego zadania, do którego człowiek zostaje powołany — a mianowicie do rodzicielstwa.

Sądzimy, że ludzie naszej epoki są szczególnie przygotowani do zrozumienia, jak bardzo ta nauka jest zgodna z ludzkim rozumem.

WIERNOŚĆ WOBEC PLANU BOŻEGO

13. Słusznie zwraca się uwagę na to, że współżycie płciowe narzucone współmałżonkowi bez liczenia się z jego stanem oraz z jego uzasadnionymi życzeniami, nie jest prawdziwym aktem miłości i dlatego sprzeciwia się temu, czego słusznie domaga się ład moralny we wzajemnej więzi między małżonkami. Podobnie, jeżeli się sprawę dobrze rozważy, trzeba przyznać, że taki akt wzajemnej miłości dokonany z uszczerbkiem dla zdolności przekazywania życia — którą Bóg-Stwórca wszechrzeczy związał z tym aktem specjalnymi prawami — pozostaje w sprzeczności zarówno z planem Bożym, według którego małżeństwo zostało ustanowione, jak i z Wolą Pierwszego Twórcy ludzkiego życia. Jeżeli więc ktoś korzysta z daru Bożego pozbawiając go, choćby tylko częściowo, właściwego mu znaczenia i celowości, działa wbrew naturze tak mężczyzny jak i kobiety, a także wbrew głębokiemu ich zespoleniu. I właśnie dlatego sprzeciwia się też planowi Boga i Jego świętej woli. Kto natomiast korzysta z daru miłości małżeńskiej z poszanowaniem praw przekazywania życia, ten uznaje, że nie jest panem źródeł życia, ale raczej sługą planu ustalonego przez Stwórcę. Jak bowiem człowiek, ogólnie biorąc, nie posiada nieograniczonej władzy nad swoim ciałem, tak również — i to w zgoła szczególniejszy sposób, nie ma on jej nad zdolnością rozrodczą, ponieważ z natury swojej odnosi się ona do przekazywania życia ludzkiego, którego początkiem jest sam Bóg. *„Życie ludzkie* — jak to przypomniał Nasz Poprzednik, śp. Jan XXIII — *winni wszyscy uważać za rzecz świętą, ponieważ od samego początku zakłada ono działanie Boga-Stwórcy"* [13]).

NIEDOPUSZCZALNE SPOSOBY OGRANICZANIA ILOŚCI POTOMSTWA

14. W oparciu o te podstawowe zasady ludzkiej i chrześcijańskiej nauki o małżeństwie czujemy się w obowiązku raz jeszcze oświadczyć, że należy bezwarunkowo odrzucić — jako moralnie niedopuszczalny sposób ograniczania ilości potomstwa — bezpośrednie naruszenie rozpoczętego już procesu życia, a zwłaszcza bezpośrednie przerywanie ciąży, choćby dokonywane ze względów leczniczych [14]).

Podobnie — jak to już Nauczycielski Urząd Kościoła wielokrotnie oświadczył — odrzucić należy bezpośrednie obezpłodnienie *) czy to stałe, czy czasowe, zarówno mężczyzny, jak i kobiety [15]).

Odrzucić również należy wszelkie działanie, które — bądź to w przewidywaniu zbliżenia małżeńskiego, bądź podczas jego spełniania, czy w rozwoju jego naturalnych skutków — miałoby za cel uniemożliwienie poczęcia lub prowadziłoby do tego [16]).

Nie można też dla usprawiedliwienia stosunków małżeńskich z rozmysłu pozbawionych płodności odwoływać się do następujących, rzekomo przekonywających racji: że mianowicie z dwojga złego należy wybierać to, które wydaje się mniejsze; albo, że takie stosunki płciowe tworzą pewną całość ze stosunkami płodnymi, które je poprzedziły lub po nich nastąpią, tak, że przejmują od nich tę samą wartość moralną. W rzeczywistości bowiem chociaż wolno niekiedy tolerować mniejsze zło moralne dla uniknięcia jakiegoś zła większego lub dla osiągnięcia większego dobra [17]), to jednak nigdy nie wolno, nawet dla najpoważniejszych przyczyn, czynić zła, aby wynikło z niego dobro [18]). Innymi słowy, nie wolno wziąć za przedmiot aktu woli tego, co ze swej istoty narusza ład moralny — a co tym samym należy uznać za niegodne człowieka — nawet w wypadku, jeśli zostaje to dokonane w zamiarze zachowania lub pomnożenia dóbr poszczególnych ludzi, rodzin czy społeczeństwa. Błądziłby zatem całkowicie ten, kto by mniemał, że płodne stosunki płciowe całego życia małżeńskiego mogą usprawiedliwić stosunek małżeński z rozmysłu obezpłodniony i dlatego z istoty swej moralnie zły.

MORALNA DOPUSZCZALNOŚĆ STOSOWANIA ŚRODKÓW LECZNICZYCH

15. Kościół natomiast uważa za moralnie dopuszczalne stosowanie środków leczniczych, niezbędnych do leczenia chorób, choćby wynikać stąd miała przeszkoda, nawet przewidywana, dla prokreacji, byleby ta przeszkoda nie była z jakichś motywów bezpośrednio zamierzona [19]).

---

*) Papież ma na myśli interwencję, która polega bądź na czasowym bądź na trwałym pozbawieniu płodności człowieka z pomocą zabiegów lub środków chemicznych.

MORALNA DOPUSZCZALNOŚĆ KORZYSTANIA Z OKRESÓW NIEPŁODNOŚCI

16. Temu nauczaniu Kościoła na temat moralnego postępowania w życiu małżeńskim przeciwstawiają dziś niektórzy — jak to już wyżej zaznaczyliśmy (w p. 3) — twierdzenie, iż rozum ludzki ma prawo i zadanie opanowywać siły, jakich mu dostarcza nierozumna natura i skierowywać je ku celom odpowiadającym dobru człowieka. Stąd niektórzy stawiają pytanie, czy w danym wypadku, z uwagi na tyle różnych okoliczności, nie jest rzeczą zgodną z rozumem sztuczna kontrola urodzeń, jeżeli osiąga się przez nią większy spokój i zgodę rodzinną oraz stwarza lepsze warunki do wychowywania dzieci już urodzonych. W odpowiedzi na to pytanie trzeba stwierdzić z całą jasnością: Kościół nie da się nikomu prześcignąć w chwaleniu i zaleceniu korzystania z rozumu w działaniu, co człowieka jako rozumne stworzenie tak ściśle zespala z jego Stwórcą. Stwierdza wszakże jednocześnie, że winno się to dokonywać z poszanowaniem ustalonego przez Boga porządku.

Jeśli więc istnieją słuszne powody dla wprowadzenia przerw między kolejnymi urodzeniami dzieci, wynikające bądź z warunków fizycznych czy psychicznych małżonków, bądź z okoliczności zewnętrznych, Kościół naucza, że wolno wówczas małżonkom uwzględniać naturalną cykliczność właściwą funkcjom rozrodczym i podejmować stosunki małżeńskie tylko w okresach niepłodności, regulując w ten sposób ilość poczęć, bez łamania zasad moralnych, które dopiero co wyłożyliśmy [20]).

Kościół jest zgodny z samym sobą i ze swoją nauką zarówno wtedy, gdy uznaje za dozwolone uwzględnianie przez małżonków okresów niepłodności, jak i wtedy, gdy potępia, jako zawsze zabronione, stosowanie środków bezpośrednio zapobiegających poczęciu, choćby nawet ten ostatni sposób postępowania usprawiedliwiano racjami, które mogłyby się wydawać uczciwe i poważne. W rzeczywistości między tymi dwoma sposobami postępowania zachodzi istotna różnica.

W pierwszym wypadku małżonkowie w sposób prawidłowy korzystają z pewnej właściwości danej im przez naturę. W drugim zaś stawiają oni przeszkodę naturalnemu przebiegowi procesów związanych z przekazywaniem życia. Jest prawdą, że w obydwu wypadkach małżonkowie przy obopólnej i wyraźnej zgodzie chcą dla słusznych powodów uniknąć przekazywania życia i chcą mieć pewność, że dziecko nie zostanie poczęte.

Jednakże trzeba równocześnie przyznać, że tylko w pierwszym wypadku małżonkowie umieją zrezygnować ze współży-

cia w okresach płodności (ilekroć ze słusznych powodów przekazywanie życia nie jest pożądane); podejmują zaś współżycie małżeńskie w okresach niepłodności po to, aby świadczyć sobie wzajemną miłość i dochować przyrzeczonej wzajemnej wierności. Postępując w ten sposób dają oni świadectwo prawdziwie i w pełni uczciwej miłości.

POWAŻNE NASTĘPSTWA SZTUCZNEJ KONTROLI URODZEŃ

17. Uczciwi ludzie mogą nabrać jeszcze mocniejszego przekonania o tym, jak bardzo uzasadniona jest nauka, którą Kościół w tej dziedzinie głosi, jeśli zwrócą uwagę na następstwa, do jakich prowadzi przyjęcie środków i metod sztucznego ograniczania urodzeń. Niech uprzytomnią sobie przede wszystkim, jak bardzo tego rodzaju postępowanie otwiera szeroką i łatwą drogę zarówno niewierności małżeńskiej, jak i ogólnemu upadkowi obyczajów. Nie trzeba też długiego doświadczenia, by zdać sobie sprawę ze słabości ludzkiej i zrozumieć, że ludzi — zwłaszcza młodych, tak bardzo podatnych na wpływy namiętności — potrzeba raczej pobudzać do zachowania prawa moralnego, a przeto wprost niegodziwością jest ułatwiać im samo naruszanie tego prawa. Należy również obawiać się i tego, że mężczyźni, przyzwyczaiwszy się do stosowania praktyk antykoncepcyjnych, zatracą szacunek dla kobiet i lekceważąc ich psychofizyczną równowagę, sprowadzą je do roli narzędzia, służącego zaspokajaniu swojej egoistycznej żądzy, a w konsekwencji przestaną uważać je za godne szacunku i miłości towarzyszki życia.

Trzeba wreszcie pilnie rozważyć i to, jak bardzo niebezpieczne możliwości przyznałoby się w ten sposób kierownikom państw, nie troszczącym się o prawa moralne. Któż mógłby wtedy obwinić władzę państwową o stosowanie w skali całego społeczeństwa takich rozwiązań, które przyznano by małżonkom, jako godziwe w rozwiązywaniu problemów występujących w poszczególnych rodzinach? Któż zabroniłby rządcom państw propagować metody antykoncepcyjne, jeśli uznaliby je za skuteczniejsze; co więcej, nawet nakazywać ich stosowanie członkom społeczeństwa, ilekroć uważaliby to za konieczne? W ten sposób doszłoby do tego, że ludzie pragnący uniknąć trudności związanych z przestrzeganiem prawa Bożego w życiu indywidualnym, rodzinnym czy społecznym, pozwoliliby władzy pań-

stwowej ingerować w najbardziej osobiste i intymne sprawy małżonków.

Jeżeli więc obowiązku przekazywania życia nie chce się pozostawić samowoli ludzkiej, trzeba koniecznie uznać pewne nieprzekraczalne granice władzy człowieka nad własnym ciałem i jego naturalnymi funkcjami; granice, których nikt nie ma prawa przekraczać: ani osoba prywatna, ani władza publiczna. Granice te zostały ustanowione właśnie ze względu na szacunek należny ludzkiemu ciału oraz jego naturalnym funkcjom, stosownie do zasad wyżej przypomnianych i zgodnie z należytym rozumieniem tzw. „zasady całościowości", którą wyłożył Nasz Poprzednik Pius XII [21]).

KOŚCIÓŁ OBROŃCĄ AUTENTYCZNYCH WARTOŚCI LUDZKICH

18. Z góry da się przewidzieć, że nie wszyscy chyba łatwo przyjmą podaną naukę, skoro już podniosło się tyle głosów, które korzystając z pomocy nowoczesnych środków propagandy, sprzeciwiają się nauce Kościoła. Kościół wszakże nie dziwi się temu, że podobnie jak Boski jego Założyciel, postawiony *„jest na znak, któremu sprzeciwiać się będą* [22]). Nie zaniedba z tego powodu bynajmniej nałożonego mu obowiązku głoszenia z pokorą i stanowczością całego prawa moralnego, tak naturalnego, jak ewangelicznego.

Ponieważ Kościół nie jest twórcą obydwu tych praw, dlatego też nie może być ich sędzią, lecz jedynie stróżem i tłumaczem. Nie wolno mu więc nigdy ogłaszać za dozwolone tego, co w rzeczywistości jest niedozwolone, gdyż z natury swej stoi zawsze w sprzeczności z prawdziwym dobrem człowieka.

Kościół jest w pełni świadom, że broniąc nienaruszalności prawa moralnego odnośnie małżeństwa, przyczynia się do umocnienia wśród ludzi prawdziwej kultury: ponadto zachęca człowieka, aby nie rezygnował ze swych obowiązków, zdając się na środki techniczne. Czyniąc tak Kościół zabezpiecza godność małżonków. Takim właśnie postępowaniem Kościół, wierny nauce i przykładowi Zbawiciela, okazuje, że obejmuje ludzi szczerą i bezinteresowną miłością, usiłując ich wspomagać w ziemskiej pielgrzymce, aby *„po synowsku uczestniczyli w życiu Boga żywego, Ojca wszystkich ludzi"* [23]).

3

WSKAZANIA DUSZPASTERSKIE

KOŚCIÓŁ, MATKA I NAUCZYCIELKA

19. Powyższe Nasze słowa nie byłyby wiernym wyrazem myśli i trosk Kościoła, Matki i Nauczycielki wszystkich ludów, gdyby zachęciwszy najpierw ludzi do przestrzegania i poszanowania prawa boskiego w małżeństwie, nie niosły z sobą również pokrzepienia na drodze poprawnej moralnie regulacji poczęć, także w trudnych warunkach życia, pod których brzemieniem uginają się dziś rodziny i narody.

Kościół bowiem nie może odnosić się do ludzi inaczej aniżeli Boski Odkupiciel: zna więc ich słabości, ma współczucie dla rzesz ludzkich, przygarnia grzeszników; nie może on jednak uchylać się od nauczania prawa, które w rzeczy samej jest prawem ludzkiego życia przywróconego do pierwotnej prawdy i poddanego działaniu Ducha Bożego [24]).

MOŻLIWOŚĆ ZACHOWANIA PRAWA BOŻEGO

20. Nauka Kościoła o należytej regulacji poczęć, będąca promulgacją samego prawa Bożego, wyda się niewątpliwie dla wielu trudna; więcej nawet — zupełnie niemożliwa do zachowania. Bo rzeczywiście, jak wszystkie rzeczy szlachetne i pożyteczne, tak i to prawo wymaga mocnych decyzji i wielu wysiłków od poszczególnych ludzi, od rodzin i społeczności ludzkiej. Co więcej, zachować je można tylko z pomocą łaski Bożej, która wspiera i umacnia dobrą wolę ludzi. Kto jednak uważniej się nad tym zastanowi, dostrzeże, że owe wysiłki naprawdę podnoszą godność człowieka i przysparzają dobra całej ludzkości.

PANOWANIE NAD SOBĄ

21. Etycznie poprawna regulacja poczęć tego najpierw od małżonków wymaga, aby w pełni uznawali i doceniali prawdzi-

we wartości życia i rodziny, oraz by nauczyli się doskonale panować nad sobą i nad swymi popędami. Nie ulega żadnej wątpliwości, że rozumne i wolne kierowanie popędami wymaga ascezy, ażeby znaki miłości, właściwe dla życia małżeńskiego, zgodne były z etycznym porządkiem, co konieczne jest zwłaszcza dla zachowania okresowej wstrzemięźliwości. Jednakże to opanowanie, w którym przejawia się czystość małżeńska, nie tylko nie przynosi szkody miłości małżeńskiej, lecz wyposaża ją w nowe ludzkie wartości. Wymaga ono wprawdzie stałego wysiłku, ale dzięki jego dobroczynnemu wpływowi małżonkowie rozwijają w sposób pełny swoją osobowość, wzbogacając się o wartości duchowe. Opanowanie to przynosi życiu rodzinnemu obfite owoce w postaci harmonii i pokoju oraz pomaga w przezwyciężaniu innych jeszcze trudności; sprzyja trosce o współmałżonka i budzi dla niego szacunek, pomaga także małżonkom wyzbyć się egoizmu, sprzeciwiającego się prawdziwej miłości oraz wzmacnia w nich poczucie odpowiedzialności. A wreszcie dzięki opanowaniu siebie rodzice uzyskują głębszy i skuteczniejszy wpływ wychowawczy na potomstwo; wtedy dzieci i młodzież dorastając właściwie oceniają prawdziwe, ludzkie wartości i spokojnie oraz prawidłowo rozwijają swoje duchowe i fizyczne siły.

TWORZENIE KLIMATU SPRZYJAJĄCEGO CZYSTOŚCI

22. Pragniemy przy tej okazji zwrócić uwagę wychowawców i tych wszystkich, których prawem i obowiązkiem jest starać się o wspólne dobro społeczności ludzkiej, na konieczność tworzenia klimatu sprzyjającego czystości tak, by dzięki pełnemu przestrzeganiu zasad porządku moralnego, prawdziwa wolność zapanowała nad swawolą.

Wszystko więc, co w dziedzinie tzw. nowoczesnych środków społecznego przekazu podnieca zmysły i podsyca rozwiązłość obyczajów, a także wszelkie formy pornografii oraz nieprzyzwoitych widowisk, powinny spotkać się z otwartym i jednogłośnym potępieniem ze strony tych wszystkich, którzy bądź to troszczą się o rozwój kultury społecznej, bądź też mają obowiązek bronić najwyższych wartości duchowych. Bezpodstawnie bowiem próbowałby ktoś usprawiedliwić tego rodzaju demoralizację, powołując się na rzekome wymogi artystyczne lub naukowe [25]), czy też uzasadniać ją swobodą, na jaką, być może, zezwalają władze danego kraju.

23. Pragniemy więc zwrócić się do Rządców Narodów, ponieważ im to przede wszystkim powierzone zostało najważniejsze zadanie ochrony dobra wspólnego i oni mogą tak wiele uczynić dla ratowania dobrych obyczajów: nie dopuśćcie nigdy do upadku dobrych obyczajów wśród waszych narodów! Nie pozwólcie stanowczo, żeby w życie rodziny, tej podstawowej komórki społeczeństwa, wprowadzono ustawowo praktyki sprzeczne z prawem naturalnym i boskim! Zagadnienia bowiem, jakie łączą się ze wzrostem liczby ludności, władza państwowa może i powinna rozwiązać w inny sposób: mianowicie, przez prawodawstwo nacechowane troską o rodziny i przez tak mądre wychowanie narodów, ażeby zostały nienaruszone zarówno prawo moralne, jak i wolność obywateli.

Jesteśmy w pełni świadomi, ile trudności sprawa ta przysparza władzom państwowym, szczególnie w krajach będących na drodze rozwoju. Dostrzegając ich uzasadnione troski ogłosiliśmy encyklikę *„Populorum progressio"*. Teraz zaś za Naszym Poprzednikiem śp. Janem XXIII powtarzamy: *Problemy te... tak należy rozwiązywać, aby człowiek nie stosował środków ani nie przyjmował zasad sprzecznych z jego godnością, jakie ośmielają się propagować ci, którzy uważają, że człowieka i jego życie należy bez reszty sprowadzić do materii. Sądzimy, że problem ten tylko wtedy może być rozwiązany, jeżeli postęp ekonomiczny i społeczny będzie służył zarówno poszczególnym obywatelom, jak i całej ludzkości i jeśli będzie zmierzał do pomnażania prawdziwych wartości"* [26]). Bez wątpienia byłoby poważną niesprawiedliwością, jeśliby przypisywało się Opatrzności Boskiej to, co w rzeczywistości zdaje się wynikać z wadliwego ustroju społecznego, lub z niedostatecznego poczucia sprawiedliwości społecznej, z samolubnego gromadzenia bogactw, czy wreszcie z opieszałej niechęci do podjęcia odpowiednich prac i wysiłków celem podniesienia poziomu życia narodu i wszystkich jego synów [27]).

Oby wszystkie władze, do których to należy, ponowiły ze wzmożoną energią wysiłki i starania — jak to niektóre z nich tak wspaniale już czynią — i oby nie ustawała gorliwość w udzielaniu sobie wzajemnej pomocy wśród wszystkich członków wielkiej rodziny ludzkiej. Otwiera się tu, jak sądzimy, nieograniczone pole działania dla wielkich organizacji międzynarodowych.

DO LUDZI NAUKI

24. Pragniemy teraz zwrócić się ze słowami zachęty do ludzi nauki, którzy *„wiele mogą oddać usług dobru małżeństwa i rodziny oraz spokojowi sumień, jeśli przez wspólny wkład swych badań będą się gorliwie starać wszechstronnie wyjaśnić różne warunki sprzyjające właściwemu regulowaniu ludzkiej rozrodczości”* [28]). Przede wszystkim tego należy pragnąć, aby — zgodnie z życzeniem wyrażonym już przez Piusa XII—medycyna zdołała wypracować wystarczająco pewną metodę poprawnej moralnie regulacji poczęć, opartej na uwzględnianiu naturalnego rytmu płodności [29]). W ten sposób ludzie nauki, a w szczególności uczeni katoliccy, wykażą ze swej strony, iż rzeczy mają się tak, jak Kościół naucza, że mianowicie *„nie może być rzeczywistej sprzeczności między boskimi prawami dotyczącymi z jednej strony przekazywania życia, a z drugiej pielęgnowania prawdziwej miłości małżeńskiej”* [30]).

DO MAŁŻONKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

25. Teraz zaś Nasze orędzie w szczególny sposób kierujemy do tych Naszych Dzieci, które Bóg powołuje, by służyły Mu w stanie małżeńskim. Kościół bowiem nauczając o nienaruszalnych wymogach prawa Bożego, jednocześnie obwieszcza zbawienie i poprzez Sakramenty otwiera drogi Łaski, mocą której człowiek staje się nowym stworzeniem zdolnym w miłości i prawdziwej wolności odpowiedzieć na boski plan Stworzyciela i Zbawcy oraz odczuć słodycz Chrystusowego jarzma [31]).

Niech więc małżonkowie chrześcijańscy, posłuszni Jego głosowi, pamiętają, że ich powołanie do życia chrześcijańskiego, zrodzone przez chrzest, zostało rozwinięte i umocnione w sakramencie małżeństwa. Ten bowiem sakrament daje im moc i niejako ich konsekruje, by wiernie wypełniali swe obowiązki, by swe powołanie doprowadzili do właściwej mu doskonałości, oraz by dawali, jak na nich przystało, chrześcijańskie świadectwo wobec świata [32]). Takie bowiem powierza im Pan zadanie, aby ukazywali ludziom świętość i słodycz tego prawa, dzięki któremu ich wzajemna miłość wiąże się ściśle z tą ich funkcją, przez którą współdziałają oni z miłością Boga, Twórcy ludzkiego życia.

Nie zamierzamy tu bynajmniej przemilczać trudności, niejednokrotnie poważnych, na które napotyka życie chrześcijańskich małżonków. Dla nich bowiem, jak i dla każdego z nas,

„ciasna jest brama i wąska jest droga, która wiedzie do żywota” [33]). Jednakże niech nadzieja tego żywota, niby najjaśniejsze światło, oświeca ich drogę, gdy mężnie decydują się na to, by na tym świecie żyć *„w trzeźwości, sprawiedliwości i pobożności”* [34]), świadomi w pełni, iż *„przemija postać tego świata”* [35]).

Niech więc małżonkowie ochotnie podejmą wyznaczone im zadania, wspierani przez wiarę i nadzieję, która nie zawodzi — *„ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”* [36]). Wytrwałą zaś modlitwą niech wypraszają sobie pomoc Bożą, a przede wszystkim niech czerpią łaski i miłość z niewysychającego źródła, którym jest Eucharystia. Jeśli zaś są jeszcze uwikłani w grzechy, niech nie upadają na duchu, ale z pokorą i wytrwałością uciekają się do miłosierdzia Bożego, którego Sakrament Pokuty obficie udziela. W ten sposób będą oni mogli osiągnąć doskonałość małżeńskiego życia, którą Apostoł przedstawia tymi słowy: *„Mężowie, miłujcie żony wasze, jak Chrystus umiłował Kościół (...) mają mężowie miłować swe żony, jak własne ciało. Kto swą żonę miłuje, samego siebie miłuje. Nikt nigdy nie miał w nienawiści własnego ciała, lecz karmi je i otacza troskliwą opieką. Tak czyni też Chrystus z Kościołem (...) W tym zawarta jest wielka tajemnica: a mam na myśli stosunek Chrystusa do swego Kościoła. W każdym razie winien każdy z was miłować swą żonę, jak siebie samego; a żona ma poważać swego męża”* [37]).

APOSTOLAT RODZIN WŚRÓD RODZIN

26. Wśród owoców, które dojrzewają, gdy prawo Boże jest gorliwie przestrzegane, niezwykle cenny jest ten, że sami małżonkowie często pragną podzielić się z innymi wynikami swoich doświadczeń. Dzięki temu w szerokich ramach powołania świeckich znajdzie się nowa i niezwykle doniosła forma apostolatu, w której równi usługują równym. Wtedy bowiem sami małżonkowie podejmują zadania apostolskie względem innych małżonków, pełniąc rolę ich przewodników. Wśród tylu form chrześcijańskiego apostolatu ta wydaje się obecnie najpotrzebniejsza [38]).

DO LEKARZY I SŁUŻBY MEDYCZNEJ

27. Wysokim uznaniem darzymy tych lekarzy i członków służby zdrowia, którzy w pełnieniu swojego zawodu ponad

wszelką ludzką korzyść przenoszą to, czego wymaga od nich szczególny wzgląd na chrześcijańskie powołanie. Niech niezachwianie trwają w zamiarze popierania zawsze tych rozwiązań, które zgadzają się z wiarą i prawym rozumem oraz niech starają się dla tych rozwiązań zjednać uznanie i szacunek ze strony własnego środowiska. Niech ponadto uważają za swój zawodowy obowiązek zdobywanie w tej trudnej dziedzinie niezbędnej wiedzy, aby małżonkom zasięgającym opinii mogli służyć należytymi radami i wskazywać właściwą drogę, czego słusznie i sprawiedliwie się od nich wymaga.

DO KAPŁANÓW

28. A teraz z całą ufnością zwracamy się do was, drodzy Nasi Synowie, Kapłani, którzy z uwagi na pełnione przez was święte posłannictwo jesteście doradcami i przewodnikami duchowymi tak poszczególnych osób, jak i rodzin. Waszym bowiem szczególnym obowiązkiem jest — a zwracamy się tu zwłaszcza do wykładowców teologii moralnej — podawać w całości i otwarcie naukę Kościoła o małżeństwie. Spełniając ten wasz obowiązek, pierwsi dajcie przykład szczerego posłuszeństwa, jakie wewnętrznie i zewnętrznie należy okazywać Nauczycielskiemu Urzędowi Kościoła. Rozumiecie przecież, że takie posłuszeństwo wiąże was nie tyle ze względu na racje, któreśmy wyżej przytoczyli, ile raczej ze względu na światło Ducha Świętego, którym cieszą się szczególnie Pasterze Kościoła w nauczaniu prawdy [39]). Wiecie również dobrze, jak wielkie znaczenie dla zachowania pokoju sumień i jedności ludu chrześcijańskiego posiada to, by tak w dziedzinie moralności, jak i w sprawach dogmatycznych wszyscy byli posłuszni Nauczycielskiemu Urzędowi Kościoła i mówili jednym językiem. Dlatego z całego serca ponownie was wzywamy, przytaczając pełne troski słowa wielkiego Apostoła Pawła: *„Zaklinam was, Bracia, na imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, odzywajcie się wszyscy w tym samym Duchu! Niech nie będzie wśród was rozdwojenia! Żyjcie w harmonii, w jednym duchu i w jednej myśli”* [40]).

29. A dalej, jeśli wybitną formą miłości dla dusz jest nie pomniejszać w niczym zbawczej nauki Chrystusa, niechże się ta postawa łączy z wyrozumiałością i miłością, których przykład dawał sam Chrystus, rozmawiając i przestając z ludźmi. Przyszedłszy bowiem nie po to, aby świat sądzić, lecz aby go zbawić [41]), był On wprawdzie nieprzejednany wobec grzechu, ale

cierpliwy i miłosierny dla grzeszników. Niechże więc małżonkowie nękani trudnościami odnajdą w słowie i sercu kapłana jakby odzwierciedlenie głosu i miłości naszego Zbawiciela.

Drodzy Synowie, pełni ufności przemawiajcie, uważając to za rzecz pewną, że Duch Święty wspomagając Nauczycielski Urząd Kościoła w głoszeniu prawdziwej nauki, jednocześnie oświeca wewnętrznie serca wiernych i zachęca ich do wyrażenia swego przyzwolenia. Małżonków zaś uczcie niezbędnej drogi modlitwy i przygotowujcie ich należycie do tego, aby częściej, z głęboką wiarą, przystępowali do Sakramentów Eucharystii i Pokuty oraz by nigdy nie upadali na duchu z powodu własnej słabości.

DO BISKUPÓW

30. Obecnie, kończąc tę encyklikę, zwracamy z czcią i miłością Naszą myśl do was, drodzy i czcigodni Bracia w episkopacie, z którymi dzielimy troskę o duchowe dobro Ludu Bożego. Ku wam wszystkim, którzy stoicie na czele kapłanów, współpracowników w świętej posłudze i przewodzicie waszym wiernym, kierujemy tę naglącą prośbę, abyście z wszelką gorliwością i niezwłocznie oddali się dziełu zabezpieczenia małżeństwa i obrony jego świętości tak, aby życie małżeńskie osiągało coraz wyższą ludzką i chrześcijańską doskonałość. Zadanie to uważajcie za najważniejsze dzieło i obowiązek nałożony na was w obecnych czasach. Jak dobrze wiecie, zadanie to wymaga pewnej koordynacji działalności duszpasterskiej we wszystkich dziedzinach aktywności ludzkiej, mianowicie ekonomicznej, kulturalnej i społecznej. Jeśli nastąpi większy i jednoczesny rozwój w tych wszystkich dziedzinach, wówczas życie rodziców i dzieci na łonie rodziny będzie nie tylko znośniejsze, lecz także łatwiejsze i radośniejsze. A życie społeczne, wzbogacone braterską miłością i prawdziwym pokojem, stanie się bezpieczniejsze, przy sumiennym zachowaniu tego planu, jaki Bóg powziął w odniesieniu do świata.

APEL KOŃCOWY

31. Czcigodni Bracia, najmilsi Synowie i wszyscy Ludzie dobrej woli! Ośmieleni niewzruszoną nauką Kościoła, której Następca Piotra razem z braćmi w episkopacie katolickim jest wiernym stróżem i tłumaczem, wzywamy was do wielkiego naprawdę dzieła wychowania, postępu i miłości. To rzeczywiście ogromne dzieło wychodzi wedle Naszego głębokiego przekonania na korzyść zarówno świata, jak Kościoła.

Człowiek bowiem nie zdoła osiągnąć prawdziwego szczęścia, do którego tęskni całą swą istotą, inaczej, jak zachowując prawa, wszczepione w jego naturę przez Najwyższego Boga. Do praw tych powinien on odnosić się w duchu mądrości i miłości.

Przeto zarówno dla tak wielkiego dzieła, jak i dla was wszystkich, a zwłaszcza dla małżonków, błagamy Najświętszego i Najmiłosierniejszego Boga o obfitość łask, a jako ich zadatek, udzielamy z serca Naszego apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, u Św. Piotra, w dniu 25 lipca, w uroczystość św. Jakuba Apostoła, roku 1968, szóstego roku Naszego Pontyfikatu.

PAWEŁ VI PAPIEŻ

Zezwolenie Biskupa z dnia 6.05.88 r.
SINŻ Radom Zam. 1021/88 — 30 000 szt. B6